Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką

Nr. 47. Nowy Targ, dnia 23. listopada 1924 r. Rok XII.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4, 1. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej

Odznaczenie Polaka.

Całą Polskę obiega wieść radosna, że Akademja szwedzka uchwaliła nagrodę Nobla na rok 1924 przyznać naszemu rodakowi, wielkiemu pisarzowi Wład. Reymontowi za 4 tomową powieść: „Chłopi“.

Reymont jest już trzecim odznaczonym Polakiem, który otrzymuje nagrodę Nobla. Pierwszym był Sienkiewicz, drugą Skłodowska, a obecnie trzeci Reymont dopełnia liczby, przeznaczonej dla największych narodów.

Z Reymontem jako trzecim wchodzi Polska do szeregu pierwszych narodów, które swą twórczością wszechstronną rozwijają kulturę europejską. Naród polski w świecie ma już stare zasługi naukowe: wystarczy wymienić Pawła z Brudzewa, Kopernika, Sarbiewskiego. Dotąd przeważnie u nas na polu kulturalnem pracowała szlachta, teraz szeroką ławą do twórczości narodowej wchodzi lud polski.

To jest znamię czasu nowego, że Reymont otrzymuje nagrodę za „Chłopów“, w których odmalował po mistrzowsku tężyznę, polot, barwność ludowego życia. Ciesząc się z rozszerzenia narodowego życia, z odnowienia polskiej kultury przez pierwiastki ludowe, z wielkiej a chlubnej przyszłości w świeżych siłach wiejskiego ludu, przy tej sposobności zachęcamy tylko najgoręcej naszych Czytelników, aby się ciągle kształcili, twórczość miejscową rozwijali i dalej nadbudowywał to, czemu ojcowie dali trwałe podwaliny.

J. K.

Drożyzna.

Spotykając kobiety idące z jarmarku zapytuję się jak tam wyglądał jarmark, te krzyczą; Panie! Drożyzna, okropna drożyzna, nic kupić nie można, ubranie, obuwie, narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, żelazo wszystko poszło w górę ani obuć ani przyodziać na zimę się nie potrafimy. Przychodzę do miasta i to do Stolicy Państwa pytam się znajomych, cóż tu słychać w mieście? A niech szlag trafi drożyzna! Wszystko poszło w górę. Przeklęci paskarze korzystając z nieurodzaju wszystko podrożeli trudno będzie wyżyć bo Rząd nie reguluje cen i chce wywołać rozgoryczenie między robotnikami i wogóle konsumentami. Spotykam znajomego fabrykanta płócien z Żyrardowa i pytam się jak tam idzie fabryka? A niech djabli wezmą nie do wytrzymania. Zbytu w kraju niema nikt nie chce kupować za granicę nie można towaru wysyłać, bo za granicą dużo taniej, nikt z zagranicą konkurencji nie wytrzyma, robotnik żąda podwyżki. Rząd nie chce udzielić kredytu, a zatem wypada fabrykę zamknąć. Idę między robotników bo nawet mieszkam między niemi i pytam się jak tam nasze zarobki? Czy lepiej przy ustaleniu pienią-

dza? Niech jasna cholera weźmie takie zarobki; jestem bosy na zimę, bez zapasów żywności i opału, niema innej rady musi być strajk.

Po takich nieszczęsnych wywiadach zwątpiłem w wartość naszego pieniądza i walę na giełdę aby się przekonać czy nasz złoty stracił na wartości i jak dużo bo chyba to jedno mogłoby być przyczyną wyżej opisanym narzekaniom. Na giełdzie nerwowo pytam się czy złoty polski dużo spadł w stosunku do walut zagranicznych?

Ależ Boże uchowaj, od początku jego istnienia ani się ruszył odpowiada mi jakiś elegancki dwuczapkowiec. Zbaraniałem nareszcie i myślę któż przecie winien tej drożyźnie i tym ogólnym narzekaniom? Jak się głębiej przypatrzymy stosunkom w naszym kraju i za granicą, to zagadkę tą łatwo rozwiążemy W innych krajach z nami sąsiadujących jak w Niemczech lub Czechach jeżeli kto chce intezywnie pracować pozaobowiązkowo, to zostanie wynadgrodzony i pochwalony jako dobry pracownik i dobry, obywatel kraju. W Polsce jeżeliby kto odważył się pracować poza godziny ustawowe, to nie tylko nie otrzyma pochwały ale pójdzie do ula. Inni za pracę wynagradzają a u nas karzą. Przejdźmy do sąsiednich Czechów. Tam sklepy od wczesnego rana do późnej nocy otwarte a u nas wyznaczone godziny i niech by się kto odważył w mieście lub na wsi po godzinie 7-mej, kiedy rolnik przyjedzie od pracy z pola sprzedać mu podkowę lub coś koniecznego do gospodarstwa to już policjant ma go w książce i stokroć jest nieszczęśliwszym od tego który nie kupuje a nabywa innym sposobem. Jak długo sami ale wszyscy i to raz jeszcze podkreślam wszyscy nie zrozumiemy tego, co mówi przysłowie że „praca ludzi wzbogaca" jak długo będziemy spoglądać na wskazówkę w zegarze a nie na wydajność naszej pracy, to nie łudźmy się że u nas będzie taniej albo tak jak jest za granicą. My konkurencji z zagranicą nie wytrzymamy, my będziemy eksportować ludzi ale nie towary na zewnątrz Państwa, bo towarów drogich nikt od nas nie kupi za granicę, a wewnątrz Państwa lud z ubożały również nie będzie konsumował bo nie będzie miał zaco. Kraj nasz położony pomiędzy dwoma wielkiemi Państwami tj. Niemcami i bolszewicką Rosją. W Niemczech ustawowo pracują 10, w Rosji 12 a u nas te sakramentalne 8 godzin. Państwa te, to kolosy stare zapomożone nie zniszczone tak straszliwie wojną jak nasz kraj a przecie zrozumiały, że przy normowaniu stosunków światowych powojennych ten będzie grał na pierwszych skrzypcach kto potrafi zapełniać rynki tanio wyprodukowanym towarem.

Żadne ustawy choćby najmądrzejsze czy naj-

FELIKS GWIŻDŻ.

Opowieść o gazdach i koniach inwalidach.

II.

Zwiadowcy wrócili z miasta pierwsi i postawili całą wieś na nogi. Kiedy Wojtek i Szymek dowlekli się ze swemi szkapami na jakie dwa — trzy stajania od Pyzówki, wieś wyległa przed izby, ku opłotkom, na pola, gdzie kto mógł. Obaj młodzi gazdowie zmiarkowali odrazu, że tu już oszacowali ich mądrość na wieki. Szymek radził zawrócić i przejść przez wieś nocą. Ale Wojtek się zaciął.

— Niech patrzą, choroby zatracone — klął, zgrzytając zębami. — To wiedę, na co mnie stać. Ja tu nie śpekulował przez wojnę..

— Na krzyż by cię rozłożyli, kieby mogli — dogadywał Szymek. — Na krzyż...

I szarpał swą kobyłę, żeby szła prędzej, ale szkapina nie mogła, bo zbiedzona była setnie. Kasztan Wojtka, wychudły tak, że kości zdawały się sterczeć na nim, ruszył się, podobnie jak i kobyła, chwiejnie i niepewnie. Doszli do pierwszych chałup Odtąd zaczynała się droga iście krzyżowa, droga przez wieś. Z za każdej ściany, z każdego okienka, z za węgłów i z za płotów — zewsząd wyzierały oczy, oczy i oczy. Oczy ciekawe i szacujące odrazu konia, chłopa i jego rozum, oczy zazdrosne (na wszelki wypadek!) i dokuczliwe, oczy do rozpuku roześmiane, najgorsze ze złych.

Na dobitek kobylisko Szymka koło obejścia samego wójta rozkroczyło się szeroko, jak nie przymierzając krowa, zrobiło swoje, a potem nie mogło ruszyć z miejsca.

— Ta będzie po cysarzu! — syknął ktoś z za płotu, i w te loty znalazło się koło kobyły paru gazdów, którzy z miłosiernym uśmiechem spieszyli pomóc Szymkowi poskładać — jak powiadali — tych parę kości i popchnąć pod górkę..

Szymka omal wszyscy wciórności nie porwali i na bobyłę i na ludzi. Ale hamował się. Hamował się i głaskał ją, ludziom dziękując za pomoc.

radykalniejsze nic nie pomogą w tej sprawie bo stosunki drożyźniane może unormować jedynie konkurencja. Kto taniej coś wyprodukuje, taniej może sprzedać, otrzyma rynek zbytu, pomnoży przemysł i handel a nie będzie eksportował za granicę ludzi lecz towary. Tego zrozumienia koniecznego trzeba u nas, które niestety dotąd nie nastąpiło.

P. Prezes Minister Grabski w swoim ekspossé pocieszał rolników, że ceny artykułów przemysłowych zostały już zrównane z cenami art. rolniczych.

Przy zielonym stole ministerjalnym to możliwe, ale wrzeczywistości to daleko do tego, bo co tylko zawadzi a przemysł zaraz 100% drożeje np. zboże jest u nas prawie najtańsze rozumie się u rolnika a nie u handlarza, a mąka najdroższa. Zatem zboże nasze idzie za granicę a my mąkę sprowadzamy z zagranicy a do tego płacimy pensję bezrobotnym. O tem P. Premjer nic nie chce wiedzieć. Albo za krowę średnią na jarmarku płacili 130 zł. a za serdak (kożuszek bez rękawów) żądał kuśnież z Zakopanego 150 zł, Gdzież tu zrównanie cen, kiedy przed wojną za jedną owcę kupił serdak a dziś trzeba sprzedać krowę, to też ludność powróci do starych czasów i przestanie kupować modne serdaczki zakopiańskie i będzie jak dawniej szyła na wsi białe ze skór swoich owiec serdaki.

Drugą przyczyną drożyzny i braku pieniądza to nieposzanowanie tegoż. Ludność nie może jeszcze przyjść do przekonania, że 1 grosz to 1900 Mk. że każdy grosz jest wartościowy i lekko go puszczać nie wolno. Pieniądz nasz musimy obdarzyć zaufaniem, a tego zaufania między ludem dotąd nie widać. Jeżelibyśmy wierzyli w stałość naszego pieniądza (a wierzyć trzeba bo pieniądz ten jest oparty na złocie i obcej walucie, tak że wartość jego nie spadnie i tak jak dolar jest pewny i wartościowy) tobyśmy już nim zasilali nasze kasy i banki składając w nich oszczędności. My się jeszcze absentujemy, my jeszcze nie dowierzamy a to jest zło które się mści na nas samych bo nie ożywią się żaden ruch między ludnością i stoimy jakby za kamienieli. Nadto trzeba przyzwyczajać się do oszczędności, której również brak u niektórych obywateli a to też dlatego, że niewierzą w stałość wartości pieniądza, Nie mowię żeby ludzie nie oszczędzali na wsi, bo ci nie mają co oszczędzać, gdyż na wsi nie było jeszcze tak ciężko o pieniądz jak jest obecnie. Ale kto ma powinien oszczędzać i drugich do oszczędności nawoływać. Premjer Grabski w swojej mowie też z naciskiem mówił o oszczędności ale i w Rzą-

---

Ruszyła wreszcie. Nie uszła jednak i stu kroków, gdy znów, przed Falfiarzowem obejściem, rozkroczyła się i nanowo wrosła w ziemię.

Stanął i Wojtków kasztan, zwiesiwszy smętny łeb ku ziemi. Falfiarz oderwał się od okna i wyszedł z izby ku młodym gazdom. Do Wojtka nie miał żadnej śmiałości. ale Szymkowi, który u Falfiarza chciał się żenić, przychwalił odrazu, że niby kobyłę kupił rozłożystą i niemitrężną. Obejrzał ją uważnie, a gdy dostrzegł i narośl wielkości pięści na jej szyji, zaśmiał się radośnie;

— Będzie pasowała do Pyzówki. Wól do woła.

Szymek zaciął zęby. Żeby nie Falfiarzowa Wiktusia, żeby nie ona. Boże ty mój, nie dałby on tu mamrotać i mlaskać temu gratowi, ale.. nieporada. Łagodnie i opaternie jęli obaj gazdowie przegadywać do swych kalek, aż pierwszy ruszył kasztan. Poruszyła się wreszcie i kobyła, ale — jakby już dość mając wszystkiego — zboczyła nagle od drogi i jakąś przemocną wolą kierowała się ku Falfiarzowej stajni.

Z za wszystkich węgłów rozległ się nieokiełznany śmiech.

— Na namowiny idzie!..

Teraz już i Falfiarzowi dość było tego. Szymkowi nie był bardzo przeciwny, Wiktusię tak jakby mu przyobiecał, o weselu sam przebąkiwał, ale żeby przez jego głupią szkapę przyjść z familją na śmiech ludzki — to nie mogło być. Wyrwał kulik z płotu i przyodział nim szkapinę tak rzetelnie, że omroczona przygięła się i cofnęła bezwolnie ku drodze.

Szymek zgrzany, zziajany, zły, rękawem otarł pot i łzy z trudem tamowane, zepchnął siłą — mocą kobyłę na drogę, wziął twardo za pysk i pchał ją dalej ku swojemu obejściu.

III.

Kiedy się dowlókł nareszcie przed rodzoną siedzibę Kondziarów, na obejściu zastał piskliwy lament i piekło istne. Gore, czy co — zaląkł się Szymek. Stary Kondziara, nie wyjmując z ust fajki, klął, bestjował, za głowę się chwytał i gonił po oborze, jak oparzony, matka zaś i dwie

dzie jest zastosowana zła metoda oszczędności bo np. zwalnia się ze służby nibyto starszych doświadczonych urzędników, 200 odsyłając ich na tę kiepską emeryturę a w ich miejsce przyjmuje się 400 młodych niewypraktykowanych ludzi. To bardziej wygląda na rozrzutność jak na oszczędność.

Niech zatem owieje nas wszystkich obywateli Państwa duch produktywnej pracy i oszczędności nie spychajmy jedni na drugich ale wszyscy zakasajmy rękawy i pracujmy a drożyzna ustąpi.

Poseł *Bednarczyk*.

Z Polski i ze świata.

Dyskusja polityczna w Sejmie zakończyła się odrzuceniem wniosków o wyrażenie rządowi nieufności. Wynik głosowania tłumaczy się tem, że stronnictwa polskie nie chciały w żadnej formie udzielać poparcia radykałom białoruskim i ukraińskim w ich walce z rządem, która jest zarazem walką z państwem. Głosowanie stało się raczej manifestacją przeciw polityce antypaństwowej mniejszości, niż oświadczeniem się większości Sejmu za rządem.

Ministrowie Hübner, Darowski i Wyganowski zgłosili na ręce premjera Grabskiego dymisje, prezydent ministrów zaproponował posłowi St. Thuguttowi stanowisko wice-prezesa gabinetu, P. Thugut propozycji nie odrzucił, tylko prosił o czas do namysłu.

Dookoła rekonstrukcji gabinetu. Z kół półoficjalnych informują, iż żadna ze zgłoszonych dymisji ministerjalnych nie została dotychczas przedłożona do podpisu p. Prezydentowi wobec czego pp. Hübner, Darowski i Wyganowski pełnią nadal swe obowiązki.

Akcja w kierunku rekonstrukcji gabinetu nie posunęła się dotąd naprzód, sytuacja do dziś zupełnie niewyjaśniona. Pan premjer zaofiarował tekę ministra spraw wewnętrznych p. Chacińskiemu, który podobno stanowczo odmówił.

Thugut zdecydował się przyjąć stanowisko wicepremjera i ministra bez teki, co spotkało się ze stanowczą opozycją z „Wyzwolenia".

Teka min. Pracy i opieki społ. utknęła na martwym punkcie. Z wymienianych kandydatów najwięcej podobno ma szans p. Sokal, którego osoba tednakże napotyka na ostry sprzeciw ze strony N. P. R.

Dotychczasowe zabiegi rekonstrukcyjne wskazywałyby na to, iż p. premjer pragnie niejako w części sparlamentaryzować gabinet, przez wciągnienie doń kilku wybitniejszych przywódców stronnictw.

---

siostry labiedziły i jajdały, jakby je kto do dorzynał.

— O na co nam też to wyszło, na co nam to wyszło! — skuczała Kondziarowa, zalewając się rzewnemi łzami. — Tyle pieniędzy i tyli wstyd!

— Dyć nas już wygazdował, wygazdował na wieki! — piszczały w niebogłosy siostry.

Prze Pana Boga żywego, czyście zmysła potraciły, czy was co opętało?! — jęknął Szymek.

— Idź, skądeś przyszedł, z tą zatratą — skoczył do niego ojciec. — Jeszcze nam takiej biedy brakowało.

— Tu już nasz koniec.

— Utopił nas.

— O Jezu Nazareński.

— O Matko Ludzimierska...

— Dy przecie — syczał ojciec — gdzieś ty rozum potracił, żeś takiego gnata tu sprowadził?

— Nie daliście na niego nic, czego chcecie? — uniósł się Szymek.

— Czego chcę? Żebyś mi się tu nie plątał z tem dziadowstwem.

I stary Kondziara skoczył ku drzwiom od stajni i krzyżem rozłożył się na nich.

— Nie wpuścicie mnie?

— Nie!

— Tato.. Pytam się was, czy mnie wpuścicie czy nie.. Bo jak nie, to tę skapę tu trupem i... i..

Szymek, trzymając końsko za pysk, nabliżył się do ojca twarzą w twarz. Baby podniosły pisk na nowo i rzuciły się, by ojca oderwać od drzwi.

Stary Kondziara, klnąc i fucząc złością, ustąpił wreszcie synowi i pognał wraz z babami do izby.

Szymek wprowadził kobyłę do stajni, rzucił jej trochę trawy, napoił tą i poszedł do Skupniów. Wojtek był razem z Jagniesią w stajni. Wprowadziwszy konia za przegródkę i przychyliwszy nieco drzwi, aby nikt z drogi nie zazierał, jęli młodzi oglądać dokładnie swoje szczęście czy nieszczęście. (C. d. n.)

Obecnie jedynym kandydatem na ministra spraw wewnętrznych jest prezydent m. Poznania p. Ratajski, Nadeszła od niego telefoniczna wiadomość, że w zasadzie skłonny jest przyjąć zaofiarowaną mu tekę, dla bliższego zaś omówienia tej sprawy przybywa do Warszawy P. Ratajski zastrzegł sobie tydzień czasu na ewentualną likwidację prac w Poznaniu, poczem dopiero mógłby objąć obowiązki ministra.

Po przyjeździe do Warszawy p. Ratajski ma odbyć wspólną naradę z prezesem ministrów Grabskim i upatrzonym na zastępcę premjera posłem Thuguttem.

Co do teki pracy i opieki społecznej, to wysoce prawdopodobna jest nominacja p. Sokala, delegata rządu do Międzynarodowego Biura Pracy. Natomiast na stanowisko ministra sprawiedliwości wymieniono kilku kandydatów, trudno dziś jednak przewidzieć, w jakim kierunku pójdzie rozstrzygnięcie.

Dopiero po ustaleniu wszystkich tych spraw nastąpi jednoczesna nominacja zarówno trzech ministrów na wakujące teki, jak i p. Thugutta na stanowisko wiceprezesa rady ministrów.

Ferment w „Wyzwoleniu“ Onegdaj odbyło się zebranie „Wyzwolenia“, które miało charakter bardzo ostry. Nastąpiło starcie pomiędzy odłamem umiarkowanym, prowadzowym przez posła Poniatowskiego. a radykałami pos. Rudzińskiego. Grupa p. Wojewódzkiego ma zblokować się z komunistami, ku którym ciąży bardzo wyraźnie celem wytworzenia frakcji na tyle silnej, aby mogła występować samodzielnie w komisjach. Niedzielny numer „Wyzwolenia Ludu“, organu p. Wojewódzkiego, skonfiskowano za manifest do chłopów wszystkich narodowości, noszący charakter wybitnie bolszewicki.

W kancelarji sejmowej zarejestrowała się partja pod nazwą „Komunistyczna frakcja poselska, w skład której wchodzą posłowie; Łańcucki, Królikiewicz, Wojtiuk, Skrzypa, Paszczuk i Prystupa.

Posłowie Popiel (NPR.) i Niedziałkowski (PPS) są zdania, że ujawnienie się komunistów jest rzeczą bardzo dobrą. Dotychczas czterej ostatni posłowie byli we frakcji ukraińskiej.

Warszawa. Areszt wysłannika sowietów, komisarza Waldenberga, kierującego akcją komunistyczną w Województwie Kieleckim, umożliwił władzom bezpieczeństwa ująć głównych działaczy komunistycznych w Polsce. Zaaresztowano koło 100 osób, w ten sposób zlikwidowano Okręgowy komitet komunistyczny.

Podwyższenie rent za nieszczęśliwe wypadki. Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 października 1924 r. zostały dotychczasowe renty wypadkowe za nieszczęśliwe wypadki, podniesione w przedsiębiorstwach przemysłowych, począwszy od 1 października 1924 o 100% podwyższone. Renty te wynoszą od 4 do 40 zł. miesięcznie, dla zupełnie zniedołężniałych zaś 60 zł. miesięcznie. W odpowiednim stosunku obliczone są renty dla wdów i sierót. Podwyższone renty Urzędy pocztowe już wypłacają.

Spłata długów Polski w Ameryce. Układy o spłatę długu Państwa Polskiego za dostawy materjałów wojennych i żywności, zaciągnięte w Stanach Zjednoczonych, zostały ukończone. Plan spłaty został przedłożony komisji spłaty długów aljanckich. Warunki spłaty są podobne do warunków, jakie uzyskała Wielka Brytanja, Węgry i inne państwa. Spłaty mają się zacząć w r. 1925 Dług polski razem z odsetkami wynosi około 179 miljonów dolarów.

Pożyczka polska w Ameryce. Według doniesień z Ameryki przedstawiciele polscy układają się z bankierami amerykańskimi o wypuszczenie w Ameryce pożyczki w sumie od 25 miljonów do 50 miljonów dolarów na ożywienie kredytu w Polsce. Pożyczka ma być zabezpieczona na całym przemyśle polskim, podobnie do pożyczki niemieckiej, wypuszczonej wedle planu Dawesa. Konjuktury bardzo sprzyjają pożyczce, gdyż finansiści amerykańscy chcą uruchomić olbrzymie kapitały, nagromadzone po wojnie i leżące w Ameryce bezczynnie.

Min. spraw zagr. Litwy Czarneckis wystosował do Rady ambasadorów w odpowiedzi na jej pismo w sprawie uregulowania stosunków pomiędzy Polską a Litwą notę, w której pisze, że rząd litewski nie widzi możności przeprowadzenia pojednania z Polską Dopóki Polska okupuje obszar wileński, nie może Litwa uznać suwerenności Polski. Rząd litewski stwierdza, że ani pośrednictwo Ligi Narodów, ani bezpośrednie rokowania polsko - litewskie, ani też decyzja Rady Ambasadorów z 15 marca 1923 nie zdołają rozwiązać problemu wileńskiego Rząd litewski proponuje zwołanie konferencji z udziałem państw Ententy i Litwy. Państwa Ententy mają prawo ustalić czas i miejsce odbycia tej konferencji. W końcu oświadcza rząd litewski, że jest ko-

nieczne, aby także inne państwa zainteresowane w konflikcie polsko bałtyckim, wzięły udział w tej konferencji.

Warszawa. Jak donoszą dzienniki. rząd polski postanowił zaskarżyć do Ligi Narodów orzeczenie wydane przez komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Mac Donella, który przekroczył swoje kompetencje i wydał w dniu 9 go bm. decyzję, w której znajduje się między innymi taki ustęp „Gdańsk jest państwem międzynarodowem i w sensie tego słowa jest uprawniony do używania wpływów, które fakt ten uwidaczniają".

Nowo mianowany poseł sowiecki przy rządzie polskim. Wojkow, zwrócił się wczoraj do M. S. Z. z przedstawieniem, że dotychczasowa siedziba poselstwa sowieckiego nie odpowiada zupełnie celowi i prosi o wyznaczenie innego, odpowiedniego lokalu.

Rada ministrów postanowiła złożyć sejmowi projekt ustawy, na mocy której stałe wychodźtwo za Ocean kierowane będzie wyłącznie przez porty polskie na Bałtyku. Koncesje na przewóz wychodźców mają być wydawane liniom okrętowym z zachowaniem powyższych warunków.

Na folwark Nowiny, gminy Międzyrzec, powiatu rówieńskiego napadła banda, złożona z 15 ludzi, usiłując obrabować mieszkańców i zabrać dobytek folwarczny Zaalarmowane posterunki policyjne i wojskowe rozpoczęły walkę z bandytami, rozwinąwszy silny ogień karabinowy. Banda, spotkawszy opór, w popłochu uciekła, kryjąc się w pobliskich lasach. Zarządzony pościg pozostał jak zwykle bez wyniku.

W tym samym mniej więcej czasie inna banda podpaliła w gminie Boremel. pow. dubieńskiego składy ze zbożem, będące własnością Kazimierza Wysockiego, miejscowego wójta. Pożar strawił doszczętnie składy, dotychczas pościg za podpalaczami nie przyniósł żadnych rezultatów.

Ks. dr. Seipel został desygnowany ponownie przez komisję główną na stanowisko kanclerza.

Nowy rząd w Anglji. Rząd socjalistyczny Mac Donalda ustąpił, a zajął jego miejsce rząd konserwatywny Baldwina Po Baldwinie spodziewają się przychylniejszej polityki wobec Polski. W dniu 2 grudnia odbędzie się pierwsze posiedzenie Parlamentu celem obrania speackera. Właściwe otwarcie Parlamentu przez króla nastąpi 9 go grudnia Dnia 10 go i 12-go grudnia odbędzie się wielka dyskusja nad expose rządowem Baldwina, zaś w dniu 19 grudnia rozpoczną się ferje, które będą trwały prawdopodobnie do połowy lutego przyszłego roku.

„Chicago Tribune" donosi z N. Jorku następujące szczegóły o wielkim pożarze, jaki nawiedził to miasto. Pożar wybuchł o godzinie 9 tej rano w fabryce saletry i ogarnął szybko 4 dzielnice miasta. Wyrzucane w powietrze wskutek licznych wybuchów płonące żagwie rozszerzały pożar na daleką przestrzeń. Przeszło 900 rodzin jest bez dachu, a 35 rodzin znalazło śmierć w płomieniach. Nie odszukano dotąd 10 strażaków. 150 osób ciężko rannych przewieziono do szpitala. Szkody materjalne obliczają na wiele miljonów dolarów.

Belgrad. Prasa donosi o rozpoczęciu kroków wojennych między czarnogórczykami a albańczykami w związku z zamordowaniem wyższego urzędnika czarnogórskiego przez bandy albańskie; kilka tysięcy czarnogórców maszeruje w kierunku granicy albańskiej. Połączenie z Sandżakiem odcięte. Spalono kilka wsi. Po obu stronach są zabici i ranni.

List z Krakowa.

Wszystkim pewnie Czytelnikom wiadomo, że w Krakowie znajduje się spora liczba tak młodszych, jak i starszych Podhalańców — a wszyscy zorganizowani są w Związki i co pewien czas na pospólne narady się schodzą. Chciałbym tutaj poruszyć sprawy, któremi my Podhalanie, w Krakowie będący, żywo i serdecznie przez cały rok się interesujemy.

Zacznę nasamprzód od Akadem. Związku Podhalan, który grupując w sobie wszystkich młodszych Podhalańców uczących się na Uniwersytecie, wielką okazuje żywotność w pracy, tak na gruncie krakowskim, jakoteż i na terenie Podhala. Przedewszystkiem trza wiedzieć, że akademicy w Krakowie budują przewielki dom, by ci co przyjdą na Uniwersytet mieli gdzie mieszkać i spokojnie się uczyć. Otóż na budowę tego domu zbiera się ciągle pieniądze i my też pewien fundusz w czasie ostatnich wakacyj na Podhalu zebrali.

Bardzo serdecznie odnosił się do spraw tych nasz Starosta P. Radca Strzelbicki — dużo pomocy w zbiórce zakopiańskiej dały nam WPanie: Kopetschnowa, Kupska, Więckowska, Jacinówna, Pęksówna, Anna i Helena Stopkówne, Zembatówna i w. i. którym na miejscu tem serdecznie za chętną pracę dziękujemy.

Czynną bardzo okazała się też wtedy P. Anna Krzysiakówna z Zakopanego, która obecnie prze-

bywając w Krakowie zapisała się do naszego Związku i spokoju całemu Zarządowi nie daje. Ruszać się — powiada — i robić, co sie da. A jak sie już dorwie jakiej roboty, to choćby tam nie wiem co i jak było, musi zrobić. Straśnie rzetelne i obrotne dziewczę. Zaraz my sie też pomiarkowali na tem i kiedy niedawno były wybory, obralimy ją skarbniczką, bo dziś takie czasy, że skarb, dudki — najważniejsza rzecz. Na prezesa, jako niby główną nad nami osobę, umyśleliśmy se znowu poraz trzeci wybrać Franciszka Ciszka z Dunajca, co sie tu jakiejsi medycyny uczy. Ten chyba, choć i na doktora wyjdzie, będzie musiał ostać w Krakowie, coby młodym Podhalańcom zawdy prezesował. On to, wicie, jak wszystkie doktory, każdą rzecz zimnym rozumem przemyśli i nad niczem nie rad się przeczula. Kiedy już o tem mowa, wspomnnę jeszcze, że sekretarzem, jako bardzo ważną osobą urzędowa, ostał L. Bednarczyk Cichowianin rodem. Uczy sie tu w rzeczy na doktora, ale on pewnie na posła bedzie śtuderował, bo se już dziś nieźle wygląda i poselską postawe ma. A doreśty — wiadoma rzecz — ma sposobność dobrą, coby sie z posłowaniem rychło obznajomił. Mądrą radą i doświadczeniem służy nam zawdy Ludwik Wyrostek, który pierwszy młodym Podhalańcom w Krakowie przodował. Tak przedstawiałby się skład główniejszych osób Zarządu Akad. Związku Podhalan liczącego 100 członków. Roboty teraz mamy dużo ze zbieraniem funduszów na dom akademicki, który już ma fundamenta i część murów, a poświęcenie kamienia węgielnego odbyło się z bardzo wielką uroczystością w zeszłą niedzielę, przy udziale Marszałka Józefa Piłsudskiego i inszych wybitnych osobistości. Mimo to nie ograniczamy sie wyłącznie do pracy samopomocowej.

Współpracujemy ochotnie z tut. ogniskiem Związku Podhalan „starszych", któremu przewodniczy Dyr. J. Szaflarski, a sekretarjat prowadzi Dr. Stan. Kipta. Przed dwoma tygodniami odbyło się tu zebranie tegoż ogniska, w którem wzięli również udział ks. Ferdynand Machay, Prof. Dr. Wł. Semkowicz Prezes Tw. Kresów Południ. i p. Szkocki.

Radzono tam nad wykonaniem uchwał ostatniego Zjazdu Podhalan, którą to sprawę krótko zreferował p. Ant. Zachemski i nad zjednoczeniem pracy oświatowej na kresach południowych, co znów zwięźle przedstawił p. Dr. Kipta. Z wywiązanej dyskusji, w której zabierali głos ks. Ferd. Machay, pp. Prof. Dr. Semkowicz, Szkocki, Prof. Stopka i w. i. okazało się, że porozumienie między poszczególnemi towarzystwami, co do prac na terenie Spisza i Orawy, winno się urzeczywistnić, a owoc pracy będzie wtedy obfitszy. Dużo miejsca poświęcono tu omawianiu sposobów i metod, jakiemi pracę na południowych terenach należałoby prowadzić. Podstawą do dyskusji w tym kierunku był referat Dra Kipty, rozpatrujący wnioski, zgłoszone na Zjeździe ostatnim przez Komisję Spisko-orawską. Z zadowoleniem przyjęli zebrani wiadomość o kalendarzu Podhalańskim, który jednak z powodu krótkości czasu wydanym będzie dopiero na r. 1926. Obecnie członkowie Komitetu Redakcyjnego, i ludzie chętni do współpracy, już gromadzą materjał i czynią przygotowania natury technicznej.

Przy omawianiu Teatrów i chorów ludowych, zebrani przyklasnęli myśli p. A. Zachemskiego, by zdobyć większą ilość „Godów" Feliksa Gwiżdża, które tak świetnie nadają się na chłopską scenę. Poruszano jeszcze wiele inszych spraw, które będziemy się starali urzeczywistnić.

Chciałbym Wam jeszcze o jednej rzeczy napisać, która od dłuższego czasu spokoju mi nie daje. Jest, wicie, w Polsce jedna gazeta, co się nazywa „Wieniec i Pszczółka." Założył ją znany nam wszystkim ze swej rzetelnej pracy Ks. Stojałowski, bo chciał, żeby i ludzie na wsi mieli co czytać. Pracował on serdecznie między ludem i za to go nawet księża strasznie nie radzi widzieli. Dopiero potem, kie umarł, byliby go wszyscy do nieba prowadzili. Ale on se już wtedy sam trafił, nie potrzebował nikogo. Tak to u nas bywa, że wielkich i uczciwych ludzi za życia się poniewiera, po śmierci dopiero uwielbia. Ale nie oto mi chodzi. Księdza Stojałowskiego niema — gazetę w rękach mają insi ludzie. I oni to, wicie, nieraz wiele rzeczy z „Gazety Podhalańskiej" przedrukują do swojej. Co za śtudry! Nie mają widząć co pisać i biorą się na taki sposób. Przedrukować im wolno, ale powinni — jak uczciwi ludzie czynią — nadmienić, skąd to wzięli. A jak już tego nie robią, to przynajmniej tak powinni cyganić, coby sie nikt nie pomiarkował, że to nie ich własność. Na zakończenie powiem jeszcze, że był tu niedawno Fr. B. z Bukowiny od Zakopanego. Strasznie rzetelny chłop — radzili my to i owo, a o Zjeździe Podhalan i gazecie najwięcej. Panie — powiada do mnie przy odjeździe — co robić to robić ino coby Zjazd w przyszłym roku był u nas.

Niewiada — przepowiedziałem zaraz — bo

i Kaminski wójt ze Szaflar napastował o to. Zresztą ozesądzi tu Zarząd główny.

Widzę, że już trza kończyć, coby zaś Redakcji miejsca na pisanie nie brakło, a niedługo znowu Wam co opowiem *Wasz a—z*

KRONIKA

Z Rady miejskiej w Nowym Targu. W dn. 18. b. m. odbyło się posiedzenie Rady, które zaszczycił swoją obecnością WPan Radca Strzelbicki, starosta w Nowym Targu z okazji odebrania przyrzeczenia od burmistrza p. Rajskiego jak i jego zastępcy p. Chodorowicza na wierność Rzeczypospolitej Polskiej. Po krótkiem serdecznem powitaniu Pana Starosty przez Burmistrza i również ciepłem i owianem jak największą życzliwością przemówieniu p. Strzelbickiego nastąpiło złożenie ślubowań a następnie wysłuchała Rada sprawozdania o tem, co zrobiono dotychczas. Tu musi każdy bezstronny przyznać, że w tak krótkim czasie zrobiono już bardzo wiele. Nadbudowano piętro na szkole męskiej, wysypano szutrem wszystkie drogi, gdzie tego zachodziła potrzeba, naprawiono ścieki i upusty kanałowe, zbudowano kilka nowych betonowych chodników, uzupełnia się braki w oświetleniu. Dotąd poczyniono inwestycji na kwotę poważną 37 851 zł. tylko własnemi funduszami, gdyż pożyczki są dopiero w toku i na tej właśnie radzie uchwalono odpowiednie klauzule na pożyczkę w P. K. O. 15.000 zł. i w Banku Gospodarstw Krajowego na kwotę 50.000 zł. Dopiero przy uzyskaniu tychże pożyczek będzie można zaradzić wielu brakom i zaniedbaniom lat ubiegłych.

Jedną z najważniejszych spraw to była uchwała tygodniowych targów w Nowym Targu. Jest to kwestja nadzwyczaj wielkiej wagi nie tylko dla rozwoju miasta, ale także dla zaspokajania potrzeb samej ludności. Miasto nasze liczy 10 000 mieszkańców, więc niemożliwą rzeczą utrzymywać dotychczasowy stan na przyszłość. Dzisiejsze co dwa tygodnie jarmarki nie mogą wystarczyć na potrzeby miasta a przytem w ostatnich latach skutkiem przyłączenia kawałków Spisza i Orawy stały się jarmarki tak tłumne, że całe miasto literalnie szczelnie zabite wozami, tak że tylko z trudem przy największym wysiłku policji państwowej i miejskiej da się jaki taki ruch utrzymać. W razie jakiego ognia groziłaby w dniu jarmacznym nieobliczalna straszna katastrofa, a na to jest właśnie rada urządzać częstsze jarmarki, gdyż przez to będą mniej tłumne. W związku z tą uchwałą postanowiono jarmarki, ale dopiero po uzyskaniu tegoż prawa, przenieść na czwartek. Nie wątpimy, że Władze odnośne będą tę sprawę tak piekącą traktowały z należną przychylnością, jak również spodziewamy się poparcia i od naszych Panów Posłów, gdyby zachodziła tego potrzeba.

W dniach 13 i 14 bm. przeprowadził delegat ministerstwa WR. i OP. Pan K. Pieracki wraz z wizytatorem Okręgu Krakowskiego P. A. Marcinkowskim wizytację tut. miejskiego Seminarjum naucz. żeńskiego. Wizytujący zaznajomili się w bezpośredniem zetknięciu z uczącymi uczenicami, z umieszczeniem zakładu i z warunkami nauczania — w pewnych działach trudnemi z powodu braku odpowiednich środków do nauki poglądowej. P. Delegat nie szczędził przytem życzliwych rad, aby poziom nauki utrzymać na odpowiedniej wyżynie bez wywoływania zbytniego przeciążenia. Stwierdził przytem konieczność wyposażenie Zakładu w różne pracownie jak; biologiczną, fizykalną, chemiczną i warstaty dla robót ręcznych dzisiejsze bowiem metody nauczania w Seminarjach nauczycielskich oprzeć się muszą na nauce w specjalnych pracowniach. Przyobiecał przytem jak najdalej idącą pomoc w poradach przy urządzaniu tychżeż nowych tych kierunków wynika ciężki obowiązek dla społeczeństwa materjalnego poparcia Zakładu, aby go postawić na odpowiednim poziomie. Wizytację zakończył konferencją, w której wzięli udział wszyscy nauczyciele,

Ognisko krakowskie Związku Podhalan z radością witało powrót swego prezesa do Krakowa dokąd przenosi się Zarząd główny. P. Wizytator Zachemski z Krakowa niemniej troskliwie będzie się opiekował swem umiłowanem Podhalem, jak dotąd tu na miejscu. W Nowym Targu zostanie teraz tylko zastępstwo Zarządu głównego dla prowadzenia Ognisk podhalańskich.

Trzy kobiety w jednej z naszych wsi; a to babka, matka i wnuczka sieją zgorszenie. chwytając wdowców dla matki wdowy i młodzianów dla wnuczki wolnego stanu. Ich zabiegi to prawdziwy oklepiec z którego trudno się wyrwać

młoda zamiast całować gryzie zębami tak, że taki długo trzyma się za usta. Jak zwykle wychodzą z tego domu goście z pustemi kieszeniami. Cała wieś się gorszy zachowaniem tych trzech kobiet i jeżeli się nie upamiętają, trzeba je będzie po nazwisku wymienić.

Maków się rusza W niedzielę dnia 2 listopada br. odbyło się w Makowie Walne Zgromadzenie założycielskie Towarzystwa handlowo rolniczego pod nązwą „Gazda“ na cały powiat makowski pod protektoratem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie. Do dyrekcji i Rady Nadzorczej wybrano znanych ludzi pracy, tak z pośród włościaństwa jak i inteligencji w kilku większych miejscowościach powiatu jak i samego Makowa. Zadaniem Towarzystwa będzie zaopatrywać członków swoich w narzędzia rolnicze zboże, nawozy sztuczne, skórę, żelazo i t p. towary. Jest to pierwsza placówka chrześcijańska w powiecie, która będzie finansowana przez Towarzystwo Rolnicze Małopolskie i odciągnie rolników i mieszczan od zakupywania towarów nieraz bardzo lichych od żydów, a tem samem wzmocni handel chrześcijański. Do założonego Towarzystwa wpisała się znaczna ilość członków i jest nadzieja, że będzie ich coraz więcej. Prezesem Rady nadzorczej został starosta p. St. Grabiec który Swą inicjatywą i ruchomością zdołał sobie zdobyć powszechne uznanie.

Pożary w Makowskiem Spalił się tutaj dom robotnika kolejowego Piotra Pasierba, podpalony przez niewyśledzonych sprawców. Szczęście całe, że dom był ubezpieczony. We wsi Juszczynie przed kilku dniami spalił się dom niejakiego Jana Gierata, wskutek zabawki zapałkami przez dzieci, a od pożaru tego domu spłonął drugi dom niejakiego Fr. Syca. Dzięki tylko usilnemu gaszeniu ognia nie spłonęło więcej domów. Oba spalone domy, które spłonęły wraz z całym zapasem zboża i bydłem nie były wcale ubezpieczone.

Wzrost chłopskiej literatury. Niedawno ukazały się na półkach księgarskich „Legendy z chłopskiej niwy“ E. Zechentera, które krytycy przyjęli całkiem życzliwie. Nie widzimy u niego żywej obrazowości i rozmachu Reymontowskiego świętalności i cudownej zadumy Orkana, wyrazistości rysów z jaką Tetmajer Podhalańców wyrzeźbił Zechenter w kreśleniu obrazów z życia wiejskiego, kroczy sam — i dlatego zwraca na siebie uwagę.

Dwudziestopięciolecie kolei Chabówka Zakopane. W dniu 25 bm. minęło niepostrzeżenie 25 letnia rocznica, gdy na linji kolejowej Chabówka Zakopane rozpoczął się ruch regularny i normalny.

Czas nie tak znaczny — a wieleż zmian od tego czasu nastąpiło. Z pewnością nierozbudowałoby się tak Zakopane, Poronin i Nowy Targ, gdyby nie ta kolej. Z pewnością też nie narzekają na brak dochodowości, ci co kolej budowali. Nie narzekaliby też, gdyby wybudowano linję do Szczawnicy.

Brak linji do tak cudnych Pienin, do Szczawnicy, stanowi hańbę dla kultury i przedsiębiorczości narodowej.

Tyle razy już o tem pisaliśmy i dziś jeszcze raz pod adresem Sejmu i Rządu i Społeczeństwa te słowa skierowujemy.

Brak koleji do Szczawnicy z Nowego Targu opóźnia rozwój gospodarczy całej wschodniej części Podhala i wyrządza krzywdę całej Polsce uniemożliwiając jej poznanie najcudniejszych okolic.

Bolszewicy wznowili prześladowania wszelkich wyznań i religji Z licznych miejscowości donoszą o odbieraniu klasztorów duchowieństwu i wysiedlaniu mnichów W gubernji mohylewskiej władze sowieckie aresztowały przeora klasztoru archimandrytę Arsenjusza. Władze sowieckiej republiki baszkirskiej skasowały wszystkie święta na terytorjum republiki. Zamiast niedzieli chrześcijańskiej i piątku mahometańskiego wyznaczyły środę jako dzień odpoczynku tygodniowego. Zamiast wszystkich dni świątecznych wyznaczono dziesięć dni w ciągu roku pod nazwami dnia urodzaju, dnia autonomji baszkirskiej i. t. d.

Sowiecka ryba dla Polski. Warszawski oddział w niesztorgu zawarł z firmami polskiemi umowę na sprowadzenie z Rostowa świeżo mrożonej ryby. Rocznie ma być sprowadzane 100 000 pudów ryby.

Paryż Silne deszcze spowodowały wylew rzek i zalanie wielu okolic Francji, zwłaszcza miejscowości w dorzeczach Somny, Mozy, Marny Mourthe i Rodanu. Szkody wszędzie znaczne.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu o wielkich powodziach w Anglji. Woda na Tamizie podniosła się o 1·50 m. — Pola w okolicy Londynu są zalane. Kilka osób zginęło.

1 000 ton mąki miesięcznie będziemy otrzymywali z Ameryki. Pertraktacje o nawiązanie

bezpośrednich stosunków z amerykańskimi producentami mąki, prowadzone przy udziale konsulatu amerykańskiego dobiegają końca. Wszystkie kontrakty dostawy będą zawarte jeszcze w tym tygodniu. Wysokość miesięcznego przywozu mąki amerykańskiej obliczona jest na tysiąc ton. 150 wagonów zboża rumuńskiego przybędzie w najbliższym czasie dla Polski. Dalsze transporty są przygotowane.

Tunel pod wodą, łączący Nowy Jork z New Jersey przeprowadzono ostatnio pod Hendsonem. Jest to największy tunel podwodny.

Fałszerzy dolarów 20 to i 100 dolarowych skazał onegdaj sąd krakowski. Puszczali oni je w obieg w r. 1922 i 1923 w Małopolsce i na Górnym Śląsku. Fałszerze w dwu i dziesięciodolarowych banknotach dopisywali zero. Falsyfikaty podrobione były umiejętnie. Skazano Verlega i Schneidlera na 5 lat ciężkiego więzienia, Wójcika i Lipskiera na 3 lata a Gajerowa i Flecka na 2 lata.

Przeciw lichwie pieniężnej. Ministerstwo skarbu otrzymuje zażalenia o nadmiernych procentach, pobieranych przez różne instytucje; stwierdzono również, że procent płacony od lokat znacznie przekracza zakreślone ramy. W wypadkach ujawnionych pociągane są do odpowiedzialności i strona, która płaci ponadustawowe procenty i strona, która z nich korzysta. Ponieważ na drożyznę obecną wpływają w przeważnej mierze zbyt wysokie procenty płacone przez kupców i przemysłowców od pożyczonych sum, powstał w Warszawie projekt jaknajenergiczniejszego ścigania lichwy pieniężnej wszelkiemi możliwemi środkami. Najwyższa stopa, którą można stosować do pożyczek nie powinna przekraczać 2% w stos. miesięcznym.

W dawnych Węgrzech a dzisiaj w Rumunji, leży znane z wszechświatowej wojny miasteczko Marmarosz Sziget. Jeszcze bardziej znane jest ono z ogromnej ilości zamieszkałych tam żydów, którzy robią tu duże majątki, prowadząc handel z ościenną Polską i Czechosłowacją. Otóż tam w miasteczku odbył się niedawno ślub 15 letniej córki rabina Teitelbanuma z rabinem Halberstamem.

Widocznie tym cnym rabinom źle się tam nie powodzi, skoro biesiadników było ponad 10 tysięcy — oczywiście tylko żydków z Rumunji, Węgier, Austrji, Polski i Rosji. Ci biesiadnicy sp. żyli „tylko“ 35 wołów, 210 baranów, 160 cieląt, 2100 gęsi, 3000 kur i kilka wagonów koszernych trunków.

Nadto, żeby nikt z miejscowych żydów nie miał na zębach oskomy, ustawiono dla biednych specjalne stoły z różnemi potrawami i napojami, więc i ci zapamiętają rabińskie wesele.

Ostatni zeszyt „Przeglądu Politycznego“ (13 14) poświęcony jest rozpatrzeniu sytuacji międzynarodowej po ostatniem Zgromadzeniu Ligi Narodów i doniosłemu zagadnieniu bezpieczeństwa i arbitrażu. Trzeba odrazu podkreślić, że pod względem bogactwa materjału, doboru tematów i wybitnych piór autorskich polskich i zagranicznych, zeszyt ten jest rzadkiem zjawiskiem w naszem piśmiennictwie politycznem.

Podrabiane banknoty dolarowe. W ostatnich czasach ukazały się w obiegu podrobione banknoty dolarowe „Federal Reserve Note“. Banknoty te naśladują wypuszczone przez federacyjny bank rezerwowy w San Francisko bilety „C“, Nr. 4, Nr. 18 z 1924 r. i podrobione zostały przez odbicie fotograficznych płytek akwafortowych na cienkim papierze. Kolor stempla i numerów jest bardzo dobry. Należy zaznaczyć, iż w ostatnich czasach coraz więcej banknotów dolarowych podlega fałszowaniu i że w dużej ilości napływają one na nasz rynek pieniężny. Ostrzega się przeto przed nabywaniem dolarów z rąk prywatnych.

Walka z gruźlicą. Próbne zastrzyki nowego przeciwgruźliczego środka „Sanochrisin“ (jest to preperat, zawierający sole złota), wynalezionego przez prof H. Moelgarda, dały bardzo dodatnie rezultaty. Przeszło 300 pacjentów, którzy poddali się nowemu systemowi kuracji, poczuło znaczne polepszenie. Nawet w wypadkach bardzo zaawansowanej choroby osiągnięto znaczne polepszenie.

Miły podarunek. Dwie samotnie mieszkające panie padły w Berlinie ofiarą sprytnego i dowcipnego pomysłu. Przed paru dniami otrzymały one list zawierający dwa bilety do teatru oraz karteczkę ze słowami; „Proszę zgadnąć od kogo“. Wszelkie domysły nie dały jednak żadnego wyniku. Skoro oznaczony wieczór nadszedł, poszły obie obdarowane panie do teatru oglądając się ciekawie za tajemniczym przyjacielem... Ale napróżno.. Dopiero powrót do domu dostarczył rozwiązania zagadki; Złodzieje spędzili ten wieczór w mieszkaniu obu pań i obrabowali je doszczętnie z wszelkich cenniejszych przedmiotów.

Ujęcie bandytów. Po kilku dniach pościgu za bandą, która dokonała napadu na pociąg

osobowy pod Leśną, zdołano pochwycić 20 członków bandy, którzy, porzuciwszy broń, ukryli się w rozległych lasach i ciągnących się dziesiątkami kilometrów błotach. Bandyci, okrążeni ze wszech stron przez oddziały policj i wojska, musieli się poddać. Aresztowanych pod eskortą odstawiono do Baranowicz, gdzie wdrożono przeciw nim śledztwo. Wszystkim udowodniono udział w napadzie bandyckim. Prócz tego aresztowano wiele osób podejrzanych o ułatwienie ucieczki bandytom. Część bandytów stanie przed sądem doraźnym, część zaś, jako niepełnoletni będą odpowiadać przed sądami zwykłemi.

Srebrne dwuzłotówki puszczone już zostały w obieg i pojawiły się też we Lwowie. Bite one były w Ameryce i Anglji. Wśród bitych za granicą monet okazały się braki. Min. skarbu polecił przesortować otrzymane transporty monet, wybrać monety z defektami i nie puścić w obieg. Jednocześnie wydano odpowiednie zarządzenie, aby nowe transporty monet bitych zagranicą nie miały jakichkolwiekbądź defektów. Wszystkie puszczone w obieg monety mają wagę i jednakowe próby zgodne z ustawą.

Warszawa, 1 listopada br. Ministerstwo Skarbu wypuszcza pierwszą serję biletów skarbowych na ogólną sumę 15 miljonów złotych. Bilety te w odcinkach po 25 i 100 zł. oprocentowane są w stosunku rocznym 8 proc. Odsetki z góry płatne. Termin płatności biletów przypada na 1 lutego 1925 r. Bilety skarbowe przeznaczone są w pierwszym rzędzie na wykup bonów złotych. pozatem są bardzo dobrą krótkoterminową lokatą kapitałów nawet dla posiadaczy drobnych oszczędności.

Cennik mięsa dla N Targu na ten tydzień nie zmieniony.

Poznań, 15. 11. Żyto 20.25 — 21.25 Pszenica 24.75 — 26.75 Jęczmień browarowy 29.00 — 27.00 Owies 21.25 — 22.25 Mąka żytnia 70 proc 30.25 32.25, Mąka pszenna 65 proc. 40.00 — 42.00, Mąka żytnia 65 proc. 34.50 — 00.00 Ziemniaki jadalne 4.00 — 4.20 Słoma żytnia luźna 1.30 — 1.50. Słoma żytnia prasowana 2.70 —. 2.90, Siano luźne st 4.60 — 5.60, Siano prasowane 7.00 — 8.00

Pożyczki dla zcalających grunta. Bank Rolny otrzymał od Ministerstwa Skarbu 2 i pół miljona złotych na udzielenie pożyczek tym rolnikom, którzy zcalają rozdrobione grunta. Pożyczki na przeniesienie budynków na nowe gospodarstwo z powodu zcalenia rozdrobnionych działek udzielane będą do wysokości tysiąca złotych jednemu gospodarzowi. Na inne koszta wynikłe z powodu zcalania udzielana będzie pożyczka do 300 złotych. Termin pożyczki na przebudowę 10 letni, na inne cele 6-letni. O tem, jak starać się o pożyczkę, napiszemy później.

W mennicy państwowej czynione są przygotowania do zamówienia monet srebrnych wartości pięciu złotych.

Z Warszawy donoszą, że posłowie z Wyzwolenia Wojewódzki, Bon, Szapiel i Hołowacz wystąpili z tegoż stronnictwa i tworzą klub osobny polsko-białoruski, kresowy, który programem będzie zbliżony do komunistów.

Korespondent „Echa Warszawskiego" zwrócił się do prezesa Witosa z zapytaniem;

Co pan prezes sądzi — zapytaliśmy go — o rozłamie w „Wyzwoleniu"?

— Widzi pan — odparł po chwili p. Witos — do „Wyzwolenia" należy p. Dąbski. Był on generalnym referentem ustawy o reformie rolnej w Sejmie Ustawodawczym. I z tej przyczyny miał dużo do czynienia z parcelacją, w czem dochodzi teraz do mistrzostwa. Gdziekolwiek się zjawia — parceluje..

Na prenumeratę złożyli pp. Wetula Jan Chlairsville Ohio 2 dolary, Fiedor Władysław Pleasant, Pa 2 dolary, Ks Czerwiński Józef Olean N. Y. 2 dolary, Kapel Fred Adah, Pa 2 dol. Haberny Andrzej Chicago 2 dolary, F. Hubicz South Bend, Ind. 2 dolary.

Składki na dzwony. Na prośbę zasłaną do rodaków naszych w Ameryce Phenixwille Pa pracujących otrzymałem następujące miłodary na zakupno nowego dzwonu: ks Marcin Mereś proboszcz 1 dol. Po 5 dol. Franciszek Kubacka Franciszek Pasuszak, po 2 dol. Alojzy Wykrent Izydor Pastwa, Andrzej Herhonek, Antoni Orawiec, Ignacy Omiliak, po 1 dol, Stefan Kulawiak, Rudolf Karkoska, Karol Janowjak, Franciszek Janowjak, Ignac Nedzielak, Helena Frankowicz, Karol Pindziak, Karol Kramarz, po 50 ct. Jan Mendrej, Celestyn Stercula, Franciszek Osysek, Antoni Wontorczyk, Helena Balibruch Justnia Jaśura, po 25 ct. Antoni Grobarczyk Michał Kicera.

Z osady Potstań. Izydor Brzegowy 2 dol Franciszek Staloy 2 dol. Jan Sitarz 1 dol. Razem dol 37.50.

Wszystkim ofiarodawcom w imieniu całej parafji Lipnica Wielka zasyła serdeczne „Bóg. zapłać". proboszcz *Ks. Karol Machay*

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

WALNE ZEBRANIE

członków Spółdzielni Gospod. „Pieniny“ w Krościenku n. D. odbędzie się

16 grudnia 1924. o godz. 12 w poł.

w sali p. Riegelhauptowej z porządkiem obrad:

1) Sprawozdanie Zarządu z dotychczasowej działalności
2) zatwierdzenie bilansu i sprawozdania
3) podział zysku i sposób pokrycia straty
4) zmiana statutu
5) zmiana celu Spółdzielni
6) podwyższenie udziału
7) wybór nowego Zarządu i Rady Nadzorczej
8) oznaczenie granic najwyższego kredytu i sumy zobowiązań Spółdzielni
9) ewentualnie likwidacja.

Zarząd Spółdzielni Gospod. „Pieniny“ w Krościenku n. D.

Gruszkiewicz *Dr Szymon Przybyło*

Ludowy Bank Spka Akcyjna w Jabłonce na Orawie

Celem uzupełnienia kapitału akcyjnego wypuszcza powyższa Spółka 1500 (tysiąc pięćset) akcyj imiennych, nominalnej wartości po zł. 10 (dziesięć).

Każdy dotychczasowy akcjonarjusz ma prawo na zakup tyle nowych akcyj, ile akcyj I emisji posiadał, — po cenie zł. 13. Ewentualną nadwyżkę może nabyć po cenie zł 16.

Nowy akcjonarjusz płaci za każdą akcję zł. 16.

Przy subskrypcji wpłaca akcjonarjusz zł. 8 a resztę t. j. dalszych zł. 8, do dnia 28. lutego 1925.

Subrypcja kończy się dnia 31. grudnia 1924.

Bank założony w roku 1907 posiada dotychczas kapitału akcyjnego zł. 10.000 = 1000 akcyj à 10 zł. oraz fundusze rezerwowe w kwocie 5 335.61 zł. razem 15,335.61 zł.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo przy ewentualnie nadliczbowej subskrypcji przyjęcia udziału według swego uznania.

Jabłonka 30. października 1924 r.

Dyrekcja.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia I. Gorka w Nowym Targu.